

JACEK SALIJ OP



PYTANIA

NIEOBOJĘTNE

Spis treści

Słowo wstępne.....	5
Dlaczego Pan Bóg jest niewidzialny?.....	7
Czy urodzenie determinuje przynależność religijną?.....	11
Czy wiara dopuszcza wątpliwości?.....	15
Czy wiara zwiększa trud życia?.....	20
Oderwać się od rzeczywistości, aby się w niej zakorzenić.....	22
Koniec sporu o ewolucję.....	27
Ogrom cierpienia jako argument przeciw Panu Bogu.....	31
Gniew Boży.....	35
Spór o istnienie szatana.....	40
Skąd wiadomo, że Pismo Święte jest Pismem Świętym?.....	47
Imię Boże.....	54
Czy raj istniał naprawdę?.....	60
Biblijni giganci.....	65
Czy Bóg kazał wymordować narody Kanaanu?.....	69
„Oko za oko, ząb za ząb”.....	72
Córka Jeftego.....	78
Dwunastoletni w świątyni.....	82
Pan Jezus i Żydzi.....	87
Czy Pan Jezus umarł na krzyżu?.....	92
Niepokalane Poczęcie.....	96
Zmartwychwstanie ciał.....	99
Kościół jako instytucja.....	103
Dwie przynależności do Kościoła.....	107
Ewangeliczne ostrzeżenia przed heretykami.....	112
Jeszcze raz o reinkarnacji.....	117
Astrologia.....	124

Wywoływanie duchów	129
Wszystkie nasze czyny zostaną ujawnione	134
Wyznać Bogu swoje grzechy	139
Rozgrzeszenie Boże i rozgrzeszenie bezbożne	142
Czy spowiednikowi wolno dopytywać się o liczbę grzechów?	147
Koszmar skrupułów	150
Sens czystości przedmałżeńskiej	155
Czy Kościół ma prawo tego żądać?	159
Dlaczego nie wolno mi przystępować do sakramentów?	163
Poczucie wstydu	169
Moralna ocena przyjemności.....	173
Czy dobro mierzy się stopniem trudności?.....	177
Czy wolno łajdakowi nie podać ręki?	180
Tolerancja a miłość.....	183
Miłość przekłeta i fałszywa życzliwość	186
Udręka z powodu własnych dzieci.....	190
Jak kochać egoistów?	195
Środki poronne	200
Dawni chrześcijanie wobec zabijania płodu	204
Moralne implikacje przeludnienia	209
Uśmierzanie bólu a eutanazja	214
Po śmierci samobójczej kogoś bliskiego.....	218
Przysięga.....	221
Problem pacyfizmu	226
Męczeństwo, do którego wezwany jest każdy chrześcijanin.....	231
Czy Kościół zakazywał czytania Pisma Świętego?	237
Indeks ksiąg zakazanych.....	242
Na temat inkwizycji.....	248
Masoneria.....	254

Dlaczego Pan Bóg jest niewidzialny?

Pan Bóg jakby ukrywa się przed nami. Do tego stopnia, że niektórzy ludzie wątpią nawet w Jego istnienie. A przecież łatwiej byłoby w Niego wierzyć, gdyby jakoś dał nam się widzieć. Dlaczego tyle ciemności w pytaniach dla człowieka najważniejszych: o sens życia, o nasz los ostateczny, o prawdziwość Ewangelii itp.?

Z drugiej jednak strony, ile wdzięku ma w sobie niewidzialność różnych zjawisk w naszym życiu! Na przykład: jadę samochodem. To jednak różnica jechać samochodem, którego motor wszystkimi możliwymi sposobami przypomina o swoim istnieniu – huczy, parska, trzęsie, roznosi po całym wozie zapach benzyny, męczy się przy zwiększaniu szybkości; a jechać samochodem szybko i gładko, tak że niemal nie zauważa się pracy motoru, a nawet samego jego istnienia.

Zapewne świadczy to o moim braku spostrzegawczości: Zdarzyło mi się kiedyś, że dopiero za którymś z kolei pobyt w pewnej sali zacząłem się zastanawiać nad tym, gdzie umieszczono źródła światła. Przedtem nie zauważyłem nawet, że w sali nie widać ani jednej żarówki i lampy, i że właśnie ta dyskrecja źródeł światła dodaje wiele ciepła oświetleniu tego pomieszczenia.

Inny przykład: Pokreślony maszynopis jest dowodem, ile autor musi się napracować nad słowem, zanim je przekaze czytelnikowi. Ale do czytelnika dochodzi już tekst przepisany na czysto, praca autora właściwie przestaje być widoczna. Jeśli jest to dobry pisarz, ludzie będą podziwiać jego umiejętność posługiwania się słowem, rzadko kto zauważy jednak, ile pracy włożył on w swój tekst. Każdy, kto nieco interesuje się sztuką, wie o tym, jak istotnym elementem znanstwa w tej dziedzinie jest umiejętność rozpoznawania zastosowanych technik, nowatorskich pomysłów, włożonej pracy – rzeczy, które w dużym stopniu uchodzą uwagi przeciętnego widza.

Niewidzialność niektórych wartości jest szczególnie cenna w stosunkach międzyosobowych. Miłość małżeńska przeważnie tylko na początku obwieszcza wszem wobec swoje istnienie, co naraża ją zresztą na odrobinę śmieszności w oczach postronnych widzów. W miarę jak się pogłębia i dojrzewa coraz mniej rzuca się w oczy, a zarazem coraz więcej przenika sobą wszystko. To samo można powiedzieć o wdzięczności czy miłosierdziu: uciążliwa to wdzięczność, która wyraża się nadskakiwaniem swojemu dobroczyńcy; niedobre to miłosierdzie, które nadaje o sobie głośne komunikaty.

Dobry promotor tak kieruje pracą magisterską, że student ma poczucie całkowitej samodzielności swojej pracy. Po tym poznać dobrego wychowawcę, że podopieczni w ogóle nie czują się wychowywani, a przecież to właśnie on wtajemnicza ich w umiejętność życia. Zbyt dużo jednak już tych przykładów, przejdźmy wreszcie do Pańskiego pytania.

Sądzę, że znaleźliśmy już dwie wstępne odpowiedzi na pytanie, dlaczego Pan Bóg jest niewidzialny, dlaczego ukrywa się jakby przed nami. On jest Stwórcą ludzi i rzeczy, On obdarzył nas i otaczający nas świat wielkim wewnętrznym bogactwem. Toteż Pan Bóg nie chce być obecny w świecie w taki sposób, żeby Jego nieskończona wspaniałość zasłaniała bogactwo Jego stworzeń. Jego wszechobecność jest dyskretna, bo – po pierwsze – On jest wierny sobie: stworzył nas osobami, a więc chce być promotorem naszej osobowej samodzielności i nigdy nie będzie jej ograniczał. Po drugie, Pan Bóg stworzył również byty nieosobowe, naiwne są więc nasze pretensje, że Jego obecność nie zagłusza krzykliwie tego wszystkiego, co przecież On sam powołał do istnienia.

Zarazem jednak niewidzialność Boga wcale nie oznacza, jakobyśmy nie mogli rozpoznać Jego obecności. Człowiek otrzymał od swojego Stwórcy wystarczająco dużo wrażliwości duchowej, żeby „z wielkości i piękna stworzeń poznać ich Stwórcę” (Mdr 13,5). Jeśli zaś komuś trudno rozpoznać Bożą obecność w sobie i w świecie, nie będzie rzeczą nierozsądną postawić sobie dwa pytania. Po pierwsze: Może wynika to z mojego gapiostwa? Mogę nie poznać się na dziele sztuki, jedząc dobry obiad, mogę nie zauważyć kulinarnego mistrzostwa gospodyni – dlaczego więc z góry wykluczać możliwość analogicznego gapiostwa w stosunku do całego świata jako do dzieła Stwórcy?

Po wtóre: A może jestem duchowo niedojrzały i zbyt leniwy, może właśnie to jest przyczyną, że nie dostrzegam tej chwały, którą cały świat śpiewa swemu Stwórcy? Samo postawienie sobie tego pytania obraża moją miłość własną – zwłaszcza jeśli jestem na przykład profesorem uniwersytetu albo uważam się za człowieka nieskazitelnie uczciwego – ale przecież nie wolno mi z góry zakładać, jakoby liczni moi bliźni, którzy twierdzą, że świat całym sobą i nieustannie świadczy o swojej stworzoności, byli ofiarami łatwowierności lub mitomaństwa. Powiniennem wziąć pod uwagę – przynajmniej jako jedną z hipotez – że może to raczej ja jestem nie dość duchowo wrażliwy: może tak bardzo skoncentrowałem się na sprawach stosunkowo powierzchownych, że nie dostrzegam już tego, co najgłębsze?

To, co powiedzieliśmy dotychczas, jest zaledwie wstępem do odpowiedzi na pytanie, dlaczego Bóg jest niewidzialny. Wskazaliśmy dopiero kierunek poszukiwań, jak spostrzec Boga, jak zauważyć samo Jego istnienie. A przecież Bóg ma swe osobowe wnętrze, jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Otóż spostrzegawczość jest prawie zupełnie nieprzydatna, jeśli chcę poznać wnętrze drugiej osoby. Nawet wnętrze bliźniego – a więc podobnego mi człowieka – jest przede mną ukryte, a cóż dopiero wnętrze Przedwiecznego i Nieskończonego Boga! Jedynym sposobem, aby druga osoba otworzyła się przed nami, jest zyskanie jej zaufania, szacunku, miłości.

Otóż Pan Bóg z całą pewnością chce się przed nami otworzyć. On pierwszy nas ukochał; dał i nieustannie daje wystarczające dowody, że Mu na nas zależy. Ale oczekuje od nas miłości, nie wystarczy Mu, że się łaskawie zgodzimy na to, żeby nas kochał. Dlatego chce, abyśmy się o Jego miłość ubiegali, żeby również nam na Nim zależało. I to jest chyba główna przyczyna, dlaczego się częściowo przed nami ukrywa: bo chce być przez nas szukany. Przecież podobnie jest w miłości między ludźmi. Choćby nie wiem jak mi na kimś zależało, nie wolno mi być wobec niego natrętnym, powinienem zachować pewien dystans, bo inaczej uniemożliwię mojemu ukochanemu prawdziwą miłość, zabraknie mu bowiem przestrzeni, aby wyjść aktywnie naprzeciw mojej miłości.

Panu Bogu zbyt na nas zależy, aby być wobec nas natrętnym. On szuka nas nieustannie, ale zawsze w taki sposób, żeby nas pobudzić do szukania Go. Po prostu jeśli Bóg wzywa do miłości, jest to wezwanie do miłości prawdziwej: ma to być